

Rajd historyczny w 80 rocznicę Bitwy nad Bzurą

data aktualizacji: 2019.09.09 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Błogosławieństwo podczas porannej mszy w kościele garnizonowym, przygotowanie koni i w drogę. W siodłach pokonali około 40 kilometrów. Pod drodze spotkali się z bardzo życzliwym przyjęciem.

- Chcemy mówić o pięknych kartach historii, kultywować tradycję - mówi Jarosław Zdun, oficer Wojska Polskiego, członek Stowarzyszenia Ułanów im. Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego mjr. Hubala.

W sobotni poranek (7.09) teren przy Muzeum Historycznym Skierniewic zmienił się w obozowisko ułanów. Widok był piękny i przejmujący. Członkowie Stowarzyszenia Ułanów im. Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego mjr. Hubala dużą wagę przywiązują do umundurowania, szczegółów rynsztunku. W rajdzie, który miał upamiętnić największe starcie kampanii wrześniowej, udział wzięli, także członkowie Stowarzyszenia Tradycji 26. Skierniewickiej Dywizji Piechoty.



"Bitwa nad Bzurą stała się największą bitwą w zwarciu toczącej się kampanii polskiej" - pisał wybitny niemiecki strateg gen. Erich von Manstein.



Jarosław Zdun, zawodowy oficer Wojska Polskiego i Jarosław Nagórka, na swym koncie mają inne rajdy historyczne. W tym roku konno ruszyli w pięciodniową wyprawę śladami mjr Henryk Dobrzański, pseudonim "Hubal".

- Dowódca Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego znany był z niebywałej odwagi oraz pasji do jeździectwa, a jego historia jest żywa do dnia dzisiejszego - mówi Jarosław Zdun - My „Hubalczycy”, jesteście winni mu pamięć - dodaje.

- Pięć dni jechaliśmy, zatrzymując się u gospodarzy, którzy zechcieli nas przenocować. Zdarzyło się nawet zatrzymać w domu, który pamięta majora - mówi Jarosław Zdun z Makowa.

Henryk Hubal-Dobrzański herbu Leliwa, to legenda. Ostatni żołnierz września. Zbuntowany duch gnębiący Niemców w dawno już okupowanym kraju. Poprzez bagna i zawieruchę wojny, zasadzki i oblawy prowadził Wydzielony Oddział Wojska Polskiego. Dzięki niemu, symbolicznie, Rzeczpospolita nie poddała się nigdy. Dla wrogów Ojczyzny miał tylko kule, a dla swoich żołnierzy słowa:

„Nie było rozkazu kapitulacji... przeszliście przez piekło... za nami groby kolegów... czy po to ginęli, abyśmy teraz mieli złożyć broń? Ja w żadnym razie broń nie złożę, munduru nie zdejmę... tak mi dopomóż Bóg!” - opowiadają ci, którzy kultywują jego legendę.

Bitwa nad Bzurą przez współczesnych nazywana była „największą bitwą w dziejach wojny”



Po obu stronach angażowała ponad pół miliona żołnierzy. Polski kontratak mimo, iż zakończył się klęską Armii "Poznań" i "Pomorze" odegrał ważną rolę w przebiegu całej kampanii wrześniowej. Zmusił dowództwo niemieckie do znaczącej zmiany planów. Nie tylko opóźnił atak na Warszawę, ale na pewien czas uniemożliwił Niemcom skierowanie formacji pancernomotorowych do wsparcia południowego skrzydła Grupy Armii "Południe". Grupa ta miała przyspieszyć i wzmocnić niemiecki atak na Lubelszczyznę.

9-12 września - polskie natarcie na Ozorków, Piątek, Stryków i Łowicz;
14-15 września - uderzenie armii „Pomorze” przez Łowicz na Skierniewice;
16-19 września - ogólne natarcie na północ i południe od Sochaczewa oraz odwrót w celu przebicia się do Warszawy.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/33165-rajd-historyczny-w-80-rocznice-bitwy-nad-bzura>